

## MMR a autyzm czyli antyszczepieniowa paranoja

Autor tekstu: **Ben Goldacre**

Tłumaczenie: **Maciej Twardowski**

**D**r Andrew Wakefield stanął przed Główną Radą Medyczną. Został oskarżony o poważne zawodowe błędy. Jego dokumentacja, dotycząca dwanaściorga dzieci z autyzmem oraz chorobami jelita została określona jako „zdemaskowana”. Pomimo, iż nigdy nie podtrzymywano wniosków z nią związanych, dziennikarze są przekonani, że nałożona na doktora kara w wysokości 435,643£ udowadnia doskonale, że jego badania były wadliwe.

Będę teraz bronił heretyka – doktora Wakefielda.

Media oskarżają złego człowieka, doskonale zdając sobie sprawę, gdzie naprawdę leży wina – w MMR [1]. Dziennikarze i redaktorzy skonstruowali wielką mistyfikację, ukazując jednocześnie, że przez tego typu działania mogą stworzyć poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego. Ponadto, istnieją inne niespodziewane spaczenia dające do myślenia: wina nie leży wyłącznie po stronie dziennikarzy, skala fałszu w opracowaniach była dużo wyższa, niż ktokolwiek mógł sobie wtedy wyobrazić, Leo Blair był grubszą rybą niż Wakefield, a wszystko to stało się dużo później niż się może wydawać.

Zanim zaczniemy, warto przyrzeć się bliżej lękowi przeciw szczepionkom w różnych częściach świata. Jest to dla mnie zawsze uderzające jak bardzo ograniczona jest ta panika. Dla przykładu – lęk przed MMR i autyzmem ogranicza się w zasadzie do Wielkiej Brytanii [2]. W latach 90 Francja stanęła natomiast na skraju innego rodzaju paniki – uważano, że szczepionka na wirusowe zapalenie wątroby typu B powoduje sklerozę.

W USA zapanował swego czasu strach przed używanym w medycynie konserwantem zwanym Thiomersal. Ciekawe, że dokładnie taka sama substancja była używana w Anglii, lecz tutaj nikt nie zwracał na to uwagi. W latach 70. powstała obiegowa opinia (na podstawie badań jednego lekarza), że szczepionka na krztusiec powoduje uszkodzenia natury neurologicznej.

Taka różnorodność strachu związanego z używaniem szczepionek ukazuje dobitnie, że tego typu lęk jest w większym stopniu odbiciem lokalnych politycznych i społecznych uwarunkowań, niż realnych ocen ryzyka – jeżeli szczepionka na wirusowe zapalenie wątroby typu B lub MMR jest niebezpieczna w jednym kraju, powinna być równie groźna w jakimkolwiek innym miejscu. Jeżeli te wątpliwości zostałyby realnie udowodnione, szczególnie w dobie gwałtownego rozwoju społeczeństwa informacyjnego, powinniśmy oczekiwać, że takie kwestie będą poruszane równocześnie przez dziennikarzy z całego świata. Tak jednak nie jest.

W roku 1998 w magazynie „The Lancet” ukazało się opracowanie Wakefielda. To zaskakujące, że przyglądając się oryginalnym wycinkom, zobaczymy, że zarówno badanie jak i konferencja prasowa były opisywane w bardzo nierównomierny sposób. W „The Guardian” oraz w „The Independent” wyniki badań znalazły się na pierwszej stronie, „The Sun” zupełnie zignorowało wiadomość, a „Daily Mail” najbardziej odpowiedzialny za sianie szczepionkowej paniki oraz znany z anty-szczepionkowych kampanii – dyskretnie rozprawił się ze swoim pierwszym MMR gdzieś w środku wydania. Ogólnie rzecz biorąc, w ciągu roku pojawiły się tylko 12 artykuły wspominające w jakikolwiek sposób o tym zagadnieniu.

Nie stało się tak bez powodu. Badanie samo w sobie było dość trywialne. „Raport” nt. 12 ludzi, a właściwie kolekcja dwunastu klinicznych anegdot – tego typu badanie byłoby naprawdę interesujące i ważne, gdyby opisywało rzadkie przyczyny w połączeniu z wyjątkowymi wynikami. Dla przykładu: gdyby każdy człowiek, który znalazł się w kosmosie, wracał z dodatkowym palcem – byłoby to ciekawe. Dla rzeczy tak powszechnych jak MMR i autyzm, znalezienie 12 osób których obydwie kwestie dotyczą jest dość proste.

Wraz z upływem czasu zaczyna być coraz gorzej, z bardzo zresztą ciekawych powodów. W latach 2001-2002 lęk zaczyna nabierać rozpędu. Wakefield opublikował artykuł w podrzędnym magazynie, kwestionując bezpieczeństwo związane z programem odpornościowym, nie przedstawiając żadnych dowodów. Opublikował także dwie prace dotyczące prac w laboratoriach z użyciem reakcji łańcuchowej polimerazy (technika używana podczas badań związanych z DNA), które miały pokazywać istnienie wirusów Odry w próbkach tkanek dzieci z problemami jelitowymi oraz autyzmem. Badania zostały przedstawione w dobry sposób.

Jakość opracowań zaczęła jednak spadać, w sposób który jest znany i zupełnie do przewidzenia. Wzruszające opowieści rodziców musiały zmierzyć się z ubranymi w sztruks starymi ludźmi niezbyt doświadczonymi jeżeli chodzi o kwestie medialne. Rzecznictwo prasowe Królewskiego Kolegium Praktykantów nie tylko nie potrafiło jasno przedstawić dowodów, ale także „wykopało” wiadomości przeciw MMR dla dziennikarzy, którzy oczekiwali komentarzy. Gazety oraz gwiazdy zaczęły używać szczepionek jako sposobu na atakowanie rządu i służby zdrowia. Była to idealna historia – charyzmatyczny oraz niezależny przywódca walczący z systemem, postać w stylu Galileusza. Element ryzyka, straszna osobista tragedia orazoczywiście oskarżenie: „czyją winą jest autyzm?”

Największą tragedią służby zdrowia w tym przypadku – o czym każdy zapomina, było słodkie małe dziecko imieniem Leo. W grudniu 2001 roku rodzina Blairów została zapytana, czy ich syn otrzymał szczepionkę MMR. Rodzina nie udzieliła odpowiedzi, na podstawie prawa ich dziecka do zachowania prywatności. Taki stan rzeczy nie był zupełnie bezpodstawny, lecz jego słuszność została podważona przez Cherie Blair, która zgodziła się pokazać historię szczepień Leo, podczas promowania swojej autobiografii. Opisała ponadto specyficzny akt seksualny za sprawą którego dziecko to zostało poczęte.

Chociaż większość polityków była zadowolona z ujawnienia faktu, czy ich dzieci były szczepione, można łatwo zauważyć, w jaki sposób ludzie mogą wierzyć, że Blairowie byli rodziną, która nie musi swoich dzieci szczepić – otaczając się medycznymi dziwactwami. Najbliższą przyjaciółką Cherie Blair była Carole Caplin – newage’owa guru i „życiowy trener”. Cherie miała także odwiedzać matkę Carole – Sylcie Caplin, duchową guru, która gorąco sprzeciwiała się MMR („Robić małym dzieciom MMR to kompletny idiotyzm. Z pewnością powoduje to autyzm” – powiedziała „The Mail”). Rodzina była także blisko związana z newage’owym terapeutą Jackiem Temple, który oferował homeopatię, leczenie kryształami oraz neolitycznym kręgiem, który miał w ogrodzie, a ponadto specjalną techniką oddechową, która w jego mniemaniu mogła zastąpić szczepionki.

Cokolwiek można myśleć o relacjach Blairów, właśnie o nich myślał naród, gdy ludzie odmawiali odpowiedzi na pytanie o szczepienie własnych dzieci przy pomocy MMR.

Panika przed MMR stworzyła specyficzny odłam analizy medialnej. W 2003 roku Ośrodek Badań Ekonomicznych i Społecznych opublikował dane dotyczące roli mediów w społecznym rozumieniu nauki, które dotyczyły bezpośrednio wszystkich głównych publikacji naukowych w mediach poczynawszy od stycznia do września 2002 – a więc okresu będącego szczytem paniki przed MMR. Okazało się, że 32% wszystkich reportaży dotyczących MMR wspomina o postaci Leo Blaira, natomiast Wakefield wspomniany jest tylko w 25% przypadków: Leo Blair okazał się być ważniejszą postacią niż Wakefield.

Nie był to żaden przełomowy moment w ciągnącej się od 10 lat historii. 2002 był faktycznie szczytowym okresem medialnego zainteresowania MMR. W 1998 roku napisano jedynie 122 artykuły nt. MMR. W roku 2002 ich liczba wzrosła do 1257. MMR było w tym roku największą naukową dziennikarską historią, tematem naukowym na który napisano najwięcej opinii i felietonów. Ludzie bardzo angażowali się w tę kwestię – wysyłano wiele listów do gazet. MMR było bezwątpienia najbardziej rozdmuchaną i opisaną w mediach naukową historią od wielu lat.

Pisano o MMR bardzo nędznie, wiele artykułów było autorstwa amatorów. Co najwyżej 3 reportaże w 2002 roku przedstawiały przytłaczające argumenty potwierdzające bezpieczeństwo używania MMR. Jedynie 11% publikacji wspominało, że MMR jest postrzegana jako bezpieczna w 90 innych krajach świata.

Artykuły dotyczące genetycznie modyfikowanej żywności lub klonowania miały dużą szansę fachowości autorskiej, natomiast 80% materiałów prasowych dot. MMR było pisanych przez zwykłych dziennikarzy. Ni stąd, ni zowąd, mieliśmy okazję otrzymywać porady na skomplikowane kwestie immunologii czy epidemiologii ze strony Nigelli Lawson, Libby Purves, Suzanne Moore i Carola Vordemana (wymieniając tylko kilku). Lobby anty-MMR wyrobiło sobie w tym czasie reputację celującą w dziennikarzy, dające im historie do opisanego, przy jednoczesnym aktywnym unikaniu debaty z naukowymi bądź medycznymi korespondentami.

Dziennikarze, przyzwyczajeni do krytycznego słuchania rzeczników prasowych, polityków, specjalistów ds. PR, sprzedawców, lobbystów, gwiazd i siewców plotek, przedstawiają generalnie zdrowy sceptycyzm. Jednak w kwestii nauki dziennikarze nie posiadli umiejętności krytycznej oceny danych oraz dowodów. W najlepszym razie dowody owych „ekspertów” będą badane wyłącznie pod dwoma kątami: kim są ludzie za badania odpowiedzialni oraz dla kogo pracują. W przypadku MMR oznacza to po prostu, że badacze stali się ofiarami brudnych

kampanii.

Realna naukowa zawartość dziennikarskich publikacji została rozmyta i zastąpiona dydaktycznymi stwierdzeniami ze strony autorytetów z obydwu stron barykady. Co w efekcie zaowocowało przeświadczeniem, że naukowe opinie są w jakiś sposób arbitralne i oparte na podstawie społecznej roli „eksperta”, aniżeli na faktycznych, empirycznych dowodach.

Każdy członek społeczeństwa ma bardzo dobre podstawy, by wierzyć, że MMR powoduje autyzm. Ponieważ media rozmyły wartość naukowych dowodów, propagując wybiórcze informacje sugerujące, że używanie MMR wiąże się z ryzykiem, przy równoczesnym ignorowaniu dowodów, iż jest to nieprawda. W przypadku badań nad reakcją łańcuchową polimerazy nt. istnienia wirusów odry w próbkach tkanek dzieci z problemami jelitowymi oraz autyzmem, fałsz ten jeszcze kilka miesięcy temu był „prawdziwy”. Wspomniałem już wcześniej, że Wakefield – współautor dwóch opracowań naukowych – znanych jako „Kawashima paper” oraz „O’ Leary paper” – twierdził, że znalazł na to dowody, czym zyskał duży rozgłos w mediach. Najprawdopodobniej nigdy nie słyszeliście o dokumentacji udowadniającej, że jego badania są bezwzględnie fałszywe.

W 2006 roku w marcowym wydaniu Medycznego Magazynu Wirusologii, opublikowano opracowanie pod redakcją Afzel, które dotyczyło poszukiwania RNA odry u dzieci z autyzmem regresywnym, uprzednio szczepionych MMR. Naukowcy użyli bardzo potężnych urządzeń, zdolnych wykryć najdrobniejsze części RNA. Nie znaleziono żadnych dowodów na to, że istnieją szczepy wirusa mające coś wspólnego z MMR. Nikt w brytyjskich mediach nigdzie nie opisał wyników tych badań (oprócz mnie).

Nie był to przypadek odosobniony. Inna ważna publikacja została upubliczniona kilka miesięcy później, w wiodącym akademickim czasopiśmie „Pediatrics”. Naukowcy powtórzyli poprzednie doświadczenia w sposób bardzo dokładny, a w niektórych przypadkach nawet ostrożniejszy – biorąc pod uwagę możliwe ścieżki, dzięki którym mogłoby dojść do błędu pierwszego rodzaju (ang. *False positive*). Dokument ten, napisany pod redakcją D’Souza, podobnie jak w poprzedzającym badaniu Afzal, został przez media zupełnie pominięty. Wzmianki o tym eksperymencie, o ile mi wiadomo, pojawiły się w dwóch miejscach – w moim artykule oraz w agencji Reutersa. Nigdzie indziej (choć była wzmianka na miłośnym blogu głównego naukowca, gdzie pisał głównie o tym, jak bardzo dumny jest ze swojej dziewczyny).

Dziennikarze lubią chcieć „większej ilości badań”. Dostali to, o co prosili, ale zupełnie to zignorowali. Czy media nie poruszyły tej kwestii ze względu na to, iż cała historia zaczynała się nudzić? Na pewno nie. W 2006 roku, dokładnie w czasie, gdy nie chciano nawet wspomnieć o wynikach wyżej wspomnianych badań, na okładki gazet trafiły wyniki eksperymentów, posługujących się identyczną metodologią: „Amerykańscy naukowcy łączą autyzm z MMR” napisano w „The Telegraph”. „Naukowcy obawiają się związków między MMR i autyzmem” – pisał „The Mail”.

Czym dokładnie były te nowe, przerażające dane? Te niepokojące historie opierały się na plakatywnej prezentacji z konferencji, która dopiero miała się odbyć, nt. badania, które było w toku, autorstwa człowieka z dobrze udokumentowanymi przypadkami ogłaszania wyników badań, które nigdy nie znalazły się w żadnych poważnych czasopismach. Tym razem dr Arthur Krigsman twierdził, że znalazł genetyczny materiał odmiany wirusa odry ze szczepionek, w ciałach dzieci z autyzmem oraz problemami jelitowymi. Jeżeli byłaby to prawda, potwierdziłoby to teorię Wakefielda, która w roku 2006 była już praktycznie rozbita. Warto wspomnieć, że Wakefield i Krigsman pracują razem w Thoughtful House – prywatnej amerykańskiej klinice leczenia autyzmu.

Chociaż od momentu podania do wiadomości publicznej tych informacji minęło już 2 lata, badanie nadal nie zostało upublicznione.

Nikt nie może przeczytać, co dokładnie zrobił Krigsman podczas swoich eksperymentów, a więc nikt nie może tego powtórzyć. Czy kogoś powinno to dziwić? Nie. Krigsman twierdził w 2002 roku, że przeprowadził badania kolonoskopijne na dzieciach z autyzmem, dzięki czemu udowodnił negatywny wpływ MMR. Mimo potężnego medialnego tryumfu, cała praca nadal nie ujrzała światła dziennego. Dopóki dokładnie nie zobaczymy co zrobił, nie możemy być pewni, czy w jego metodzie były jakieś błędy, jako że nie ma żadnych dokumentów: mógł źle dobrać badanych, mierzyć niewłaściwe rzeczy. Jeżeli nie udokumentuje się w sposób formalny wszystkich uzyskanych danych, nigdy się tego nie dowiemy, ponieważ na tym polega praca naukowca: pisanie dokumentacji, dzięki czemu można stwierdzić, czy badania są dobre.

Pisząc w sposób bezwstydnie stronnicy na ten temat, brytyjscy dziennikarze wykonali

swoją pracę bardzo dobrze. Ludzie podejmują decyzje zdrowotne, na podstawie tego, co przeczytają w gazetach. Stosowanie MMR gwałtownie spadło z 92% do 73%: nie ma wątpliwości, że przerażający stan dziennikarstwa medycznego jest obecnie poważnym problemem służby zdrowia. W 2005 roku przeżyliśmy epidemię świnki, a ilość wykrytych przypadków odry jest obecnie najwyższa od dekady. Nie są to najbardziej przerażające konsekwencje tej mistyfikacji, ponieważ media próbują w tej chwili oskarżać o swe własne zbrodnie jednego człowieka – Wakefielda.

To szaleństwo, wyobrażać sobie, że jedna osoba może stworzyć trwającą już 10 lat epidemii strachu. Niebezpiecznie jest także sądzić, że naukowcy powinni być zmuszeni to niewypowiadania swoich opinii, jeżeli byłyby nawet bardzo nędznie argumentowane. Osoby takie jak Wakefield mają prawo mieć złe pomysły. To media stworzyły oszustwo związane z MMR, konsekwentnie je utrzymując przez 10 lat. Nie umieją zauważyć, że fakty mówią jasno – dziennikarze niczego się nie nauczyli, a dopóki tego nie zrobią, będą wciąż popełniać te same zbrodnie, z coraz bardziej niebezpiecznymi konsekwencjami.

*Fragment książki „Bad Science” (Zła nauka) autorstwa Bena Goldacre, wydanej przez Fourth Estate w dniu 1 września b.r. Opublikowano wcześniej w „The Guardian”, 30.8.2008.*

Zobacz także te strony:  
[Pan Bóg cię zaszczepli](#)

---

Przypisy:

**[1] MMR** (ang. Measles-Mumps-Rubella, łac. Vaccinum morbillorum, parotitidis et rubellae vivum, pol. Szczepionka przeciw odrze, śwince i różyczce żywa) - trójskładnikowa szczepionka przeciw odrze, śwince i różyczce wprowadzona do użytku po raz pierwszy w 1988 roku w Wielkiej Brytanii.

**[2]** Niestety straszenie autyzmem w związku z MMR znajduje podatny grunt również w Polsce. Związane jest to nie tylko z [potępieniem MMR przez kler katolicki](#), ale i z [aktywizacją homeopatów](#) i innych kręgów pseudonauki wspieranej przez MEN oraz Instytut Psychiatrii i Neurologii UW. W MEN jeszcze niedawno pracowali zwolennicy kreacjonizmu, więc to nie dziwi, ale żeby UW wspierał pseudonaukowy ruch antyszczepieniowy, to zrozumieć trudno – przyp. MA.

#### **Ben Goldacre**

Ur. 1974. Brytyjski lekarz i dziennikarz, autor kolumny "Bad Science" w "The Guardian" (jest również autorem [bloga](#) o takiej samej nazwie). W publicznej służbie zdrowia pracuje jako junior doctor, jest także zarejestrowany jako psychiatra. Autor książki "Bad Science" (2008). Laureat nagród za dziennikarstwo naukowe.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6159) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6159>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)